

# REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, SOBOTA 22 MARCA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 250.000 | № 81  
 REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU  
 TELEFON 22-14. | REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

## Sensacyjne zeznania Piłsudskiego. Marszałek twierdzi, że był śledzony przez rząd Witosa. Znamienna rola b. ministra spraw wojskowych gen. Szeptyckiego. Odroczenie procesu przeciwko por. Lis-Błońskiemu. (Telefonem od warszawskiego korespondenta „Republiki“).

### POTWORNE PRAKTYKI INWIGILACYJNE.

W dalszym ciągu sensacyjnego procesu o śledzenie marszałka Piłsudskiego przeciwko porucznikowi Lis-Błońskiemu krótkie ale ciekawe zeznanie składa gen. Krzemieński, który powołuje się na szereg wątpliwości, ujawnione przez niego na śledztwie pierwotnym, poczem, na żądanie przewodniczącego przechodzi do omówienia sprawy inwigilacji, potwierdzającej istnienie tego potworzonego systemu wywiadu, który był niewątpliwie stosowany względem oficerów.

— Hełkoć wychodząc z domu — mówi z ironicznym uśmiechem na twarzy generała — prześladowali mnie przez dłuższy czas dwaj agenci, idąc krok w krok za mną.

Świadek potwierdza również istnienie inwigilacji telefonicznej w postaci podsłuchiwań przez tajemnicze indywidua rozmów, prowadzonych nawet prywatnie. Często ktoś dzwonił i nie odzywał się, a to w celu kontrolowania nieobecności generała w domu.

### TAJEMNICZY MELDUNEK.

Następnie zeznaje jeden z głównych świadków, a powiadać nawet bohater procesu por. Jaroszyński, którego osoba zaważyła w znacznej mierze na postawieniu por. Błońskiego w stan oskarżenia.

Prokurator: Jakże zapatrywania wygłaszał porucznik Błoński na temat polityki zwłaszcza w stosunku do mniejszości narodowych?

Sw. Jaroszyński: Dokładnie tego nie przypominam sobie.

Prokurator: Czy świadek miał jakis zatarg z por. Błońskim?

Świadek: Żadnych zatargów z oskarżonym nie miałem.

Na pytanie obrony świadek stwierdza w dalszym ciągu, że por. Błoński zdradzał objawy nerwowości i wyjątkowe zadęcie w stosunku do komunizmu. Oskarżony widział całe zło jedynie w agitacji komunistycznej. Rozmowy o związkach zawodowych i radach robotniczych toczyły się zwykle w sensie walki robotników o ich byt i dążenia ekonomiczne.

### ŚWIATEK POSEŁ ZAMORSKI.

Świadek poseł Jan Zamorski zeznaje krótko, że mjr. Pieczonkę zapoznał w ten sposób, że do Sejmu zgłosiła się swego czasu żona majora P. prosząc o protekcję w pewnej sprawie. Z majorem Pieczonką świadek komunikował się zaledwie kilka razy, ale rozmowę prowadził na temat finansów państwa. Poseł Zamorski nie wie na jakiej podstawie mjr. Pieczonka powoływał się na współpracę z nim w związkach młodzieży narodowej, skoro zupełnie do podobnych związków nie należy.

Adw. Paschalski: Czy oficerowie Wojsk Polskich na podstawie chociażby wiadomości prasowych mogli przypuszczać, że pan poseł był w pewnym antagonyzmie ideowym do obozu Marszałka Piłsudskiego?

Sw. poseł Zamorski: Bezwzględnie.

### FALSZYWE ARGUMENTY POLITYCZNE.

Po przerwie zeznaje następny świadek mjr. Tadeusz Trapszo, oficer Sztabu Generalnego.

— Blższego kontaktu z por. Błońskim świadek nie miał. Otrzymał jedynie od niego drogą służbową raport, którego przedłożył odnośnej władzy.

Przewodniczący: Czy pan major prowadził dochodzenie?

Sw. mjr. Trapszo: Tylko odnośnie na ruszenia tajemnicy służbowej przez oskarżonego.

Przewodniczący: Jakież odnośne pan wrażenie na podstawie złożonego raportu?

Świadek: Byłem zdania, że por. Błoński nie umie syntetyzować pewnych faktów i że jest wrażliwy na pewne przejawy, oraz że jest człowiekiem chaotycznie myślącym. Nie wyobrażałem sobie, by mjr. Pieczonka mógł wydać podobny rozkaz.

Przewodniczący: Czy nie uważał pan że działali por. Błońskim wpływy poboczne?

Świadek: Nasuwało się podejrzenie, że to wszystko nie było robione z własnej inicjatywy, tembardziej, że por. Błoński reagował dopiero po upływie 10 dni od czasu otrzymania rzekomego polecenia inwigilacji.

Prokurator: Czy świadek nie wypowiadał swego przypuszczenia, że raport ten miał na celu wytworzenie argumentu politycznego dla walki stronnictw i dyskredytowania ówczesnego rządu?

Świadek Trapszo: Tak jest.

Obrońca: Czy por. Błoński nie tłumaczył się przed pułk. Bajerem, że nie chciałby złożyć meldunku pisemnego, gdyż miała to być „tajemnica“?

Świadek Trapszo: Tak jest. Przypominam to sobie.

Przewodniczący: Czy nie uważał pan że działali por. Błońskim wpływy poboczne?

Świadek: Nasuwało się podejrzenie, że to wszystko nie było robione z własnej inicjatywy, tembardziej, że por. Błoński reagował dopiero po upływie 10 dni od czasu otrzymania rzekomego polecenia inwigilacji.

Prokurator: Czy świadek nie wypowiadał swego przypuszczenia, że raport ten miał na celu wytworzenie argumentu politycznego dla walki stronnictw i dyskredytowania ówczesnego rządu?

Świadek Trapszo: Tak jest.

Obrońca: Czy por. Błoński nie tłumaczył się przed pułk. Bajerem, że nie chciałby złożyć meldunku pisemnego, gdyż miała to być „tajemnica“?

Świadek Trapszo: Tak jest. Przypominam to sobie.

Prokurator: Czy świadek nie wypowiadał swego przypuszczenia, że raport ten miał na celu wytworzenie argumentu politycznego dla walki stronnictw i dyskredytowania ówczesnego rządu?

Świadek Trapszo: Tak jest.

Obrońca: Czy por. Błoński nie tłumaczył się przed pułk. Bajerem, że nie chciałby złożyć meldunku pisemnego, gdyż miała to być „tajemnica“?

Świadek Trapszo: Tak jest. Przypominam to sobie.

Prokurator: Czy świadek nie wypowiadał swego przypuszczenia, że raport ten miał na celu wytworzenie argumentu politycznego dla walki stronnictw i dyskredytowania ówczesnego rządu?

Świadek Trapszo: Tak jest.

Obrońca: Czy por. Błoński nie tłumaczył się przed pułk. Bajerem, że nie chciałby złożyć meldunku pisemnego, gdyż miała to być „tajemnica“?

Świadek Trapszo: Tak jest. Przypominam to sobie.

### SLUŻBA WYWIADOWCZA A ORGANIZACJE PATRIOTYCZNE.

Zeznanie następnego świadka kpt. Münnicha nie nowego do sprawy nie wniosło.

To samo dotyczy zeznania kpt. Więkowski.

Natomiast świadek mjr. Wacław Jędrzejewicz w zeznaniu swym charakteryzuje por. Błońskiego za jaknajlepszej strony, przyczem zaznacza, że wytykał por. Błońskiego, czy zdaje on sobie sprawę z konsekwencji, jakie go czekają w razie niemożności dowiedzenia prawdy. Por. Błoński wierzył niezłomnie w prawdziwość swego meldunku.

Wreszcie pod koniec wczorajszego przesłuchania zeznaje świadek Marian Swolken, szef służby informacyjnej ministerstwa spraw wewnętrznych. — Świadek stanowczo odrzuca twierdzenie, jakoby łączność z mjr. Pieczonką z nakazu lub inicjatywy własnej organizacji oddział wywiadowczy dla inwigilacji marszałka Piłsudskiego, jego obozu lub wogóle lewicę.

Obrońca: Jaki był stosunek służby wywiadowczej do organizacji patriotycznych?

Sw. Swolken: Niema w państwie instytucji patriotycznej, którąby była nieżyła, gdyż znajdują się w nich różne elementy.

### CZWARTY DZIEŃ PROCESU.

Przy dzisiejszej rozprawie o inwigilowanie marszałka Piłsudskiego zeznawał pierwszy, przy drzwiach zamkniętych, agent Plakida vel Plachida.

Publiczność przybyła niezwykle licznie, zapewniając zupełnie salę. Podczas zeznań Plakidy przybył do gmachu sądownego marszałek Piłsudski.

O godzinie 11.37 rozpoczyna się rozprawa jawna, sąd wchodzi; przewodniczący nakazuje zaprosić do sali marszałka Piłsudskiego.

Z wejściem marszałka cała publiczność wstaje z miejsc. Marszałek wchodzi

w otoczeniu dwóch adjutantów i zajmuje miejsce na specjalnie przygotowanym fotelu.

Przewodniczący dr. Daniel wyjaśnia marszałkowi powody jego wezwania i istotę rozprawy.

Świadek Marszałek Piłsudski na wstępie swych zeznań stwierdza, iż raport o rucznika Błońskiego został mu zakomunikowany. Marszałek stwierdza, że istotnie był inwigilowany w Sulejówku i w innych miejscach pobytu, co łatwo mógł spostrzec, ponieważ przez całe życie przyzwyczajał się do obserwowania otaczającej go inwigilacji. Był śledzony przez władze rosyjskie, w Galicji był inwigilowany przez „szpiektorów“ austriackich, był pilnie inwigilowany w Warszawie przez niemieckie władze okupacyjne. W tym danym okresie czasu cała Warszawa była w atmosferze plotek o zamachu stanu, rewolucji i kontrrewolucji. Marszałek był ostrzegany wielokrotnie. Jeżeli można o jego przypuszczeniach, to uważa, iż jest 30 szajs na 100, iż był szpiegowany z rozkazu ówczesnego rządu.

Od czasu wyjścia z Belwederu — ze znaje dalej marszałek — był już stale obserwowany, jak przypuszcza, przez te same czynniki partyjne, które doprowadziły do morderstwa Prezydenta Narutowicza, jego przyjaciela.

Adwokat Paschalski: Czy stosunki marszałka z generałem Szeptyckim były takie, iż usprawiedliwiały możliwość wydania przez gen. Szeptyckiego rozkazu inwigilacji specjalnej?

Marszałek Piłsudski: Moje stosunki z gen. Szeptyckim nie należały do najlepszych. Mogłem przypuszczać wydanie przezeń takiego rozkazu.

Adwokat Paschalski: Czy był wypadek zrewidowania członka warty marszałka, wyjeżdżającego z Sulejówka do majora Switalskiego w październiku?

Świadek marszałek Piłsudski: Tak, słyszałem o tem.

Adwokat Paschalski: Kiedy pan marszałek otrzymał wiadomość, że telefon w Sulejówku jest podsłuchiwany na stacji połączeniowej w Rembertowie? Świadek marszałek Piłsudski: Tego dokładnie określić nie mogę. Ostrzeżenia pochodziły z różnych stron, nie przywiązywałem zbyt wielkiej wagi do całej tej sprawy.

Adwokat Paschalski zapytuje czy były objawy zarządzeń wojskowych nadzwyczajnych w ówczesnym okresie.

Marszałek Piłsudski: Ściągano specjalne wojska, odpowiednio dobierane, z różnych stron kraju do Warszawy. Dla ludzi obznajmionych z rządzeniem były to wskazówki niezwykle przygotowań. Znam wypadek, że p. minister spraw wojskowych nie spał ani w domu, ani w hotelu, lecz spędził noc w kordegardzie wojskowej na Placu Saskim. Cała Warszawa mówiła o wyznaczonych terminach zamachów, przy czem każdego dnia mówiono o innym zamachu.

Adwokat Paschalski zapytuje się o inwigilację marszałka z czasów okupacji austriackiej na Lubelszczyźnie. Na zapytanie czy inwigilacja ta była prowadzona z rozkazu ówczesnego generał-gubernatora Szeptyckiego

Marszałek odpowiada, że nie sądzi, aby mogła być zarządzone bez jego wiedzy.

Adwokat Paschalski: Czy pan marszałek pamięta datę swego aresztowania w Warszawie przed wywiezieniem do Magdeburga?

Świadek marszałek Piłsudski: Było to dnia 22 lipca w nocy.

Adwokat Paschalski: Czy w przeddzień aresztowania pan marszałek widział generała Szeptyckiego? I dokąd wówczas gen. Szeptycki się udawał? Świadek marszałek Piłsudski: Owszem, spotkałem gen. Szeptyckiego, jechał wtedy do Belwederu.

Adwokat Paschalski stwierdza, że tam mieszkał wtedy pruski gen.-gubernator Bessler.

Przewodniczący zapytuje o stosunek osobistości rządzących w październiku do marszałka Piłsudskiego.

Marszałek oświadcza, że wymagałoby to dłuższego wywodu: stosunek swój do rządu Witosa określił w przemówieniu publicznym, w którym motywował, że nie mógł pozostać na stanowisku swoim w służbie rządu, którego pewne osobistości były moralnie odpowiedzialne za zamordowanie jego przyjaciela, prezydenta Narutowicza.

Przewodniczący zapytuje, czy obie strony mają jakie wnioski co do zaprzysiężenia marszałka. Zarówno prokurator jak obrońca nie stawiają żadnych wniosków. Sąd ogłasza, że zaprzysiężenie marszałka uważa za zbędne.

Marszałek Piłsudski opuszcza salę, publiczność powstaje z miejsc.

Zarządzono przerwę.

ZEZNANIA PŁK. WIENIAWY-DŁUGOSZEWSKIEGO.

Po przerwie zeznaje świadek Suchenek-Suchecki, urzędnik wojskowy, ale nie dorzucza niczego nowego do sprawy, poczem przesłuchano świadka płk. Wieniawę-Długoszewskiego.

Płk. Wieniawa-Długoszewski: W sprawie inwigilowania oficerów, a między innymi i mnie, mam niezłote dowody. Między innymi, śledził mnie niejaki Krasuski, oraz zrobiono szereg wprost fantastycznych zarzutów w rodzaju tych, że organuję wiece w Małopolsce wschodniej. Nie stety, mam imiennika, który używa nawet mego przydomka, jest dziennikarzem we Lwowie, i urządzał wiece polityczne. Możliwe tedy, że jego brano za mnie i na tle tego nieporozumienia zrodziły się do niesienia na mnie. O podsłuchiwań rozmów telefonicznych marszałka Piłsudskiego wiem z opowiadania osoby, której nazwiska dziś sobie nie przypominam.

Adw. Paschalski postawił w tem miejscu wniosek o zażądanie pewnego aktu z ministerjum spraw wewnętrznych, nakazującego inwigilację płk. Długoszewskiego, oraz drugi wniosek w sprawie powołania całego szeregu nowych świadków.

Prokurator mjr. Rumiński zastrzegł sobie oświadczenie się w sprawie tych wniosków na później, i prosił ze swej strony o wezwanie nowych świadków p. Witosa, pułk. Ścieżyńskiego oraz gen. Stanisława Hallera. Pożatem prokurator żąda, by przesłuchano Cechnowskiego, który ma stwierdzić o istnieniu terrorystycznej organizacji, która dokonała zamachu na więzienie śledcze. Organizacja ta podobno pozostaje w kontakcie z pewnymi osobami wojskowymi oraz komunistycznym (1?) „Strzelcem“ i P. O. W.

Mec. Paschalski, jako obrońca, zgłosił wniosek nie tylko o wezwanie świadków, ale o odesłanie całej sprawy do śledztwa wstępnego, gdyż prokuratura przedstawiła za szczupły i zupełnie niewystarczający materiał dowodowy.

Sąd po godzinnej naradzie przychylił się do wniosku obrony i sprawa została odroczone na czas nieograniczony.

# Dymisja ministra spr. wewnętrznych Soltana.

## Nowy minister — prokurator sądu apelacyjnego p. Hübner.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje: Przed trzema dniami po dłuższej konferencji z premierem Grabskim minister spraw wewnętrznych p. Soltan złożył podanie o dymisję. Dymisja została przyjęta. Jednocześnie premier Grabski w porozumieniu z prezydentem Wojciechowskim i ministrem spraw wewnętrznych Wyganowskim teke ministra spraw wewnętrznych zaproponował p. Huebnerowi, prokuratorowi sądu apelacyjnego w Warszawie, który propozycję przyjął.

Dzisiaj przed południem prezydent Grabski porozumiewał się w tej sprawie z marszałkiem Rządem, poczem o godz. 12 w poł. udał się do prezydenta Wojciechowskiego z wnioskiem przyję-

cia dymisji p. Soltana i podpisania nominacji p. Huebnera. Prezydent Wojciechowski przychylił się do tego wniosku.

Według krążących pogłosek powodem dymisji p. Soltana są pewne niedomagania w administracji wewnętrznej, na które od pewnego czasu zwróciły uwagę koła polityczne. P. Soltan ma po wrócić na stanowisko wojewody warszawskiego.

**DEKRETY PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.**  
Polska Agencja Telegraficzna.  
Warszawa, 21 marca.  
W dniu 21 bm. p. prezydent Rzplitej podpisał następujące 3 dekrety:  
Do P. Władysława Grabskiego, pre-

zesa rady ministrów w Warszawie.  
Przychylając się do wniosku Pana, zwalniam p. Władysława Soltana z urzędu ministra spraw wewnętrznych i mianuję prokuratorem sądu apelacyjnego w Warszawie p. Zygmunta Huebnera, ministrem spraw wewnętrznych.  
Warszawa, 21 marca 1924 roku.  
Podpisane Prez. Rzplitej  
(—) Stanisław Wojciechowski.  
Prezes Rady Ministrów:  
(—) Władysław Grabski.

**DYMISJA P. SOLTANA.**  
Do P. Władysława Soltana, ministra spraw wewnętrznych w Warszawie.  
Przychylając się do Pańskiej prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu mi-

nistra spraw wewnętrznych.  
Warszawa, 21 marca 1924 roku.  
Podpisane:  
(—) Stanisław Wojciechowski,  
Prezydent Rzplitej  
Prezes Rady Ministrów:  
(—) Władysław Grabski.

**NOMINACJA P. HUEBNERA.**  
Do Pana Zygmunta Huebnera, prokuratora sądu apelacyjnego w Warszawie mianuję Pana ministrem spraw wewnętrznych.  
Warszawa, 21 marca 1924 roku.  
Podpisane:  
(—) Wojciechowski Stanisław,  
Prezydent Rzplitej  
Prezes Rady Ministrów:  
(—) Władysław Grabski

## O tajnym układzie franko-czeskim. Opinia włoska wierzy w jego autentyczność.

Berlin, 21 marca.  
„Berliner Tageblatt“ podaje w dalszym ciągu obszernie wiadomości o wrażeń, jakie wywołała jego publikacja tajnego układu czesko - francuskiego.

Według tych wiadomości opinia włoska nie wierzy zaprzeczeniu Pragi i Paryża, jakie w tej sprawie się pojawiły. Depesze cytują w tym względzie o świadczenia faszystowskich dzienników „Nuovo Paese“ i „Corriere Italia-no“.

W obszernych depeszach z Londynu dziennik zmuszony jest stwierdzić, że jednak opinia angielska uważa te wiadomości za fałszywkę. Ale rzecz charakterystyczna, za najbardziej nieprawdopodobną uważają w Anglii kłauzule, według której Czechy jakoby zapewniły swoje wystąpienie po stronie Polski w razie wojny polsko-niemieckiej.

ogłoszone przez dziennik teksty są sfalszowane, jak dowodzi „Berliner Tageblatt“ wkładły się do tekstu jedynie dlatego, że dokumenty zamieszczone zostały w tłumaczeniu z francuskiego na niemieckie. Przy tłumaczeniu łatwo mogły powstać błędy i przeoczenia. Przy tłumaczeniu np. „Zjednoczenie S.H.S.“ zamiast poprostu „Królestwo S. H. S.“ „prezydent ministrów“ — zakradł się doprzetłomaczony tekst na miejsce „prezydenta Republiki“ w oryginale. „Berliner Tageblatt“ nie przestaje twierdzić, że ogłoszone przezeń dokumenty są autentyczne.

**NOWA WYMIANA LISTÓW  
POINCARÉ — MAC DONALD.**  
Specjalna służba telegraficzna „Republiki“.  
Londyn, 21 marca.  
W kularach izby gmin dziś rozeszła się pogłoski, o nowej wymianie pism między Poincaré a Mac Donaldem.  
Nowe te listy nie będą zapewne opublikowane.  
Premier francuski mianowicie zwrócił się z listem do Mac Donalda proponując mu dalszą wymianę zdań w kwestii reparacyjnej, zwracając uwagę że prace ekspertów gotowe będą dopiero za kilka tygodni. Poincaré pragnie w ten sposób dojść do porozumienia z Mac Donaldem jeszcze przed rozpoczęciem rokowań z Niemcami.

**NIE MAJĄ ZAUFANIA DO ZAPRZECZENIA BENESZA.**  
Berlin, 21 marca.  
„Berliner Tageblatt“ zbija wywody Benesza, który stwierdza, że cytowane w „Berliner Tageblatt“ dokumenty o układach tajnych — są nieudolnym fałszywką. Nieścisłości formalne, które zdaniem Benesza stanowią dowód, że

## A. W. contra P. A. T. Gorsząca zabawa w informację dwóch kiepskich agencji.

Już niejednokrotnie mieliśmy okazję zajmowania się brakami naszej urzędowej i półurzędowej służby informacyjnej, której wadliwa organizacja i opieszałość w podawaniu wiadomości, jak również niezadarna tendencyjność daje się mocno widać prasie polskiej, zmuszonej czerpać z tego źródła większość swego materiału politycznego.

Obecnie ze słuszną krytyką działalność obu agencji telegraficznych (Polskiej Agencji Telegraficznej i Agencji Wschodniej) wystąpiła „Gazeta Warszawska“, która na ten temat zamieszcza następujące niezmierzenie trafne uwagi:

„Mamy abundancję prasowych agencji telegraficznych; jedna jest całkiem urzędowa, przez rząd utrzymywana (PAT), druga zaś również, tylko nie tak oficjalnie (AW). Obie są kiepskie i pracują z tym skutkiem, że o ile ważnych wiadomości nie podaje zwykle żadna z nich na czas, o tyle głupstwa podają obie i to zwykle nie jednocześnie, lecz jedna po drugiej, jakby chciały dumnie zadokumentować, że jedna nie a nie nie obchodzi to co robi druga, a za co obie ze skarbów biorą pieniądze.

Dowody tego niedbalstwa mamy co-dziennie, lecz onegdaj i wczoraj były szczególnie obfite. A więc o pogrzebie węgierskiego rotmistrza w Limanowej podała onegdaj PAT, a wczoraj daje to samo AW.; o tem, że chłopisko z Oberamergan dopuściło się nietaktu na posłuchaniu u prezydenta Coolidge'a — dała onegdaj PAT., wczoraj AW., o ustaleniu procentu dopuszczalnej kwoty emigrantów do Stanów Zjednoczonych — podała we wtorek PAT., wczoraj AW.; przyczem

oba telegramy są bez żadnej wartości, bo nie podają z którego roku cenzus będzie brany za podstawę przy obliczeniu kwoty; o tem, że król grecki nie chce abdykować podały obie.

Poza tem jesteśmy przyzwyczajeni już do traktowania za rzecz całkiem naturalną tego, że telegram świeżo otrzymany z agencji można w obszerniejszej formie przeczytać w dzienniku zagranicznym, leżącym już na biurku, który zdążył przyjść pocztą z Wiednia, Paryża a nawet Londynu.

Ta nieudolna zabawa w informację nie jest bynajmniej niewinna, bo przecież to kosztuje pieniądze; staje się jednak już wprost gorsząca, gdy jedna agencja zaczyna w swoich „telegramach“ zwalczać drugą. Wczoraj np. AW. wyraża w depeszy (?) z Paryża zdziwienie, że PAT. podała wywiad swego korespondenta genewskiego z Normanem Davisem w sprawie Klajpedy. Cóż to znówu znaczy?

Trzeba przecież z tem zrobić porządek. Intrygi między korespondentami, spory o to, który pojechał, a który został — bo ostatecznie nie wiemy o co chodzi — nie powinny wychodzić poza granice prywatnych ich stosunków.”

## Echa afery kinowo-sejmowej. Wyrok w sprawie Peri contra Ilski.

Warszawski korespondent „Republiki“ telefonuje:  
Sąd marszałkowski w sprawie skargi posła Perla przeciw dr. Ilskiemu wydał wyrok, który orzeka:  
1) że zarzuty wytoczone w stosunku do jakiegokolwiek stronnictwa sejmowego lub jakiegokolwiek z posłów nie znajdując jak wynika z przewodu sądowego — żadnej podstawy.  
2) Nie zostały dostatecznie stwierdzone przez przewód sądowy zarzuty, jakoby poseł Ilski wyraził się, iż poseł Perl po-

brał pewne sumy za obronę sprawy kł namatografów przed forum Sejmu.  
3) Natomiast sąd jest zdania, że słowa posła Ilskiego rzucone zostały nieopatrnie w rozmowie z panem Podbielskim, o spowodowało sformułowanie przez tego ostatniego powyższego zarzutu i następne zakomunikowanie go posłowi Perlowi.  
W tym stanie rzeczy sąd uznaje, że atykuł posła Perla w Nr. 61 „Robotnika“, „W odpowiedzi na podłość“, miał obywatelną podstawę i stanowił zbytnią po-hopność.

**ENDECJA SZUKA LEWICOWEJ OFIARY.**  
Warszawski korespondent „Republiki“ telefonuje:  
Stronnictwa Chjeny i „Piasta“ usiłują oskarżyć b. ministra przemysłu i handlu Osowskiego, zbliżonego do „Wyzwolenia“, iż ten zawarł niekorzystną dla skarbu umowę w sprawie udziału państwa w międzydzielnych gazociągach.  
Tym sposobem Chjeno-piastowcy zamierzają odwrócić uwagę od afery żyrdowskiej b. ministra Kucharskiego.

**ZAPĘDY STREJKOWE W ANGLJI.**  
Londyn, 20 marca.  
Związki zawodowe robotników transportowych postanowiły rozpocząć

strejk, pracowników tramwajowych i autobusowych w piątek o północy, o ile do tej chwili spór nie będzie załagodzony.

**ROBOTNICZY CUDZOZIEMCY WE FRANCJI.**  
Polska Agencja Telegraficzna.  
Paryż, 21 marca.  
W izbie deputowanych prowadzono dyskusję nad interpelacją w sprawie bezrobocia na obszarach wyzwolonych, dowodzącą, iż robotnicy cudzoziemscy na tych obszarach mają pierwszeństwo przed francuskimi. Minister pracy przyłączył się do żądania interpelantów w sprawie jaknajchlejszego przeprowadzenia dyskusji nad projektem ustawy o przepisach dla cudzoziemskich robotników we Francji.

# PARYSKIE KAPELUSZE

## w wielkim wyborze.

### Atelier Artistique de Chapeaux DZIELNA 3

1938

front II piętro.

Przyjmuje bez przerwy od g. 10 rano do 6 wiecz.

---

**Do członków**  
Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego w Łodzi,  
Moniuszki № 5.

Zarząd Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego wzywa niniejszem swych członków do ostatecznego załatwienia subskrypcji na akcje Banku Polskiego.

W tym celu biuro Związku będzie otwarte w:

niedziela	dnia 23 b. m. od godz. 9-ej do 2-ej;
poniedziałek	dnia 24 b. m. od godz. 9-ej do 2-ej i od 4-ej do 7-ej;
wtorek	„ 25 b. m. „ 9-ej do 2-ej;
środa	„ 26 b. m. „ 9-ej do 2-ej i od 4-ej do 6-ej.

**Środa 26 b. m. jest ostatnim dniem subskrypcji w Związku.**  
Subskrybujący wpłacają 40 proc. sumy, pozostałe zaś 60 proc. będzie rozłożone na 20-procentowe raty miesięczne.

**DLA MŁODZIEŻY.**  
Codziennie o g. 3.30 po poł.  
W sobotę, niedz. i święta o g. 2-ej pp.  
I-sza seria filmu

**„Helena i Upadek Troi“.**

Ceny od mk. 500.000.  
Kino-Teatr „LUNA“.

# Trzylecie traktatu ryskiego.

Ognista polemika prasowa na temat naszych stosunków z Rosją zbiegła się z trzechleciem traktatu ryskiego, który podpisany został w dniu 18 marca 1921 roku. Po trzech latach toczy się u nas spór o to, czy sowieci zamierzają do trzymać rzeczowego traktatu, przyczem od odpowiedzi na to pytanie czyni się zależnym zawarcie lub niezawarcie dodatkowego traktatu handlowego. Nic fałszywszego nad takie stawienie kwestii! Jeżeli chodzi o pytanie czy bolszewicy nie będą korzystali z każdej sposobności, by traktat obalić lub skomentować na swoją korzyść, to odpowiedź brzmić musi tylko potakująco. Ta chęć bynajmniej wszakże nam nie przeszkadza w zawarciu z nimi traktatu handlowego, do óki do unieważnienia traktatu ryskiego nie mają siły.

Komicznie jest doprawdy, gdy niektórzy publicyści warszawscy uciekać muszą aż do tendencyjnego wykładania mglistych wywodów „Ekonomicznej Żizni” lub not, czicherinowskich, ażeby „dowiedzieć”, że sowieci chętnieby przagnęli rewizji traktatu ryskiego. Kto stawia pytanie, czy bolszewicy „chcą” dotrzymać tego traktatu, musi przede wszystkim zapytać, czy byli odrazu zeń zadowoleni i czy podpisując, nie czynili tego zgóry z myślą uboczną o wykręceniu się zeń przy pierwszej sprzyjającej okazji.

Wyrażną odpowiedź na to pytanie daje ciekawy artykuł p. t. „Rosja w nowej Europie” zamieszczony w tygodniku „Smiena Wiech” w marcu 1922 r. czyli akurat w rok po podpisaniu traktatu ryskiego. Tygodnik ten, jak wiadomo, był organem grupy inteligentów rosyjskich, którzy zdecydowali się współpracować razem z rządem sowieckim, ażeby dopomagać mu w obronie interesów narodowych Rosji, jakkolwiek oni sami komunistami nie są. Obecnie po zwinieniu tygodnika wychodzącego w Paryżu, wydają oni dziennik w Berlinie p. t. „Nakanunite”.

W specjalnym rozdziale swego artykułu p. t. „Polska i Rosja” autor p. F. Kudriawcew zaznacza, że między Francją a Rosją niema bezpośrednich sporów terytorjalnych w Europie. Aliści pokój brzeski został skomentowany przez Francuzów jako sojusz niemiecko-bolszewicki, bolszewicy zostali uznani za agentów niemieckich, wobec czego urządzono przeciw nim wyprawę. Stąd wzrosła dla Francji wartość Polski i Rumunii, jako państw, które mogą to zadanie zrealizować. Dalej autor charakteryzuje opinię francuską w sprawie wyprawy kijowskiej, która to charakterystyka jest, nawiasem mówiąc, szczególnie dla nas ciekawą ze względu na to, że nasi endecy frankofile oskarżają w związku z tą wyprawą Piłsudskiego o „sprzeciwianie się entencie”. „Temps” — pisze autor — w dniu 8 października 1920 roku uznał „nierozsądnosc” natarcia polskiego na Kijów, ale inaczej późno to kreśliło te stosunki w dniu 21 sierpnia (tegoż roku). Jeżeli oficerowie francuscy (!) w Polsce — pisał „Temps” — uważali za niezbędne natarcie na Kijów, to stało się to dlatego, że w zgodzie ze sztabem polskim uważali oni w najbliższej przyszłości za nieuniknione i niebezpieczne natarcie bolszewickie (!), a także dlatego, że polacy się spodziewali rozstrzelać przygotowanie tego natarcia”.

Dalej wywodzi p. Kudriawcew: „jak wiadomo, 8 grudnia 1919 r. rada najwyższa powzięła uchwałę, ustanawia-

jącą granice wschodnie Polski z wyłączeniem z jej terytorjów Grodna, Brześćcia etc. Rezolucja ta, wskutek jakiegoś zamilowania do tajemnicy, nie została ogłoszona właśnie wtedy, gdy mogła ona wywrzeć ogromny wpływ na bieg wypadków (?) i dopiero w momencie decydującej katastrofy państwa polskiego (?) zakomunikowano ją na konferencji w Spa (16 czerwca 1920 r.) gdzie została zaakceptowana przez p. Grabskiego”. Zarazem autor się powołuje na artykuły „Tempsa”, gdzie powiedziano, że „trzeba się powstrzymać od popierania uroszczeń polskich poza zakresem granic ustalonych w grudniu, jak również dodaje, że „Anglija i Ameryka w końcu sierpnia (1920 r.) oświadczyły, że Polska nie powinna przekroczyć granicy etnograficznej”.

Przechodząc do traktatu ryskiego autor pisze: „Odwrócenie się szczęścia wojennego w wojnie rozpoczętej przez Polskę wytworzyło dla rządu sowieckiego takie same położenie jak w Brześciu. Przed kulą trzeba było się ukorzyć. Podczas jednak gdy delegat polski p. Dąbski przedstawiał pokój ryski jako pokój sprawiedliwy bez wyzyskania zwycięstwa, delegat sowiecki Joffe powiedział współpracownikowi „Manchester Guardian”: „Chciałem zawrzeć pokój porozumienia, lecz podpisuję pokój z konieczności”.

W sprawie Wileńszczyzny autor pisze: „Jeszcze 27 sierpnia (1920 roku) „Temps” nalegał, na porozumienie się Polski z narodem litewskim, upatrując

w tym „jedyne środki rzeczywistego zatamowania komunikacji, którą bolszewicy chcieliby mieć otwartą między Sowdęją a Wschodniemi Prusami”. Polacy zlekceważyli zalecony im środek, lecz zrealizowali ten cel zapomocą zajęcia Wilna przez Żeligowskiego w dniu 9 października 1920 r.” Autor konkluduje: „Stosunki między Rosją a Polską, zamiast tego, by kroczyć po drodze sprawiedliwej współdziałania, po drodze nakreślonej w decyzji rady najwyższej z dnia 8 grudnia 1919 roku stały się polem dla rozwiązania innych o wiele zawilszych problemów europejskich. Imperjalizmowi polskiemu (?) dano szeroki rozwój celem urzeczywistnienia zamysłów opartych na domniemanej (podkr. oryg.) choć niedowiedzianej tożsamości interesów rosyjsko-niemieckich”.

Taki jest punkt widzenia sowieców, któremu dają stale wyraz noty rządu sowieckiego oraz wynurzenia urzędowych i półurzędowych przedstawicieli Bolszewii. Stanowisko to zarazem jest przeszkodą w ugodzie sowiecko-francuskiej, bo w tym samym artykule czytamy: „Od chwili przymierza franko-polskiego, rozciągającego się na całą dziedzinę działalności zewnętrznej obu stron, stosunki rosyjsko-francuskie stają się w znacznej mierze funkcją stosunków polsko-rosyjskich”. Takie same zarzuty autor czyni Francji za załatwienie nie po myśli Rumunii kwestji Besarabskiej, która to sprawa znowu jest teraz aktualna ze względu na protesty sowieckie również przy okazji konferencji ru-

muńsko-sowieckiej odbywającej się, celem nawiązania wzajemnych stosunków polityczno-ekonomicznych.

Nie ulega tedy najmniejszej wątpliwości, że sowieci dążą do obalenia traktatu ryskiego, względnie do jego rewizji. Tembardziej trudno się spodziewać akceptacji tego traktatu ze strony jakiegokolwiek bądź innego rządu rosyjskiego, monarchistycznego czy republikańskiego. Cała emigracja rosyjska jednoznacznie zaprotestowała przeciw pokojowi ryskiemu, zarzucając nadto z tego powodu Sowiecom zdradę interesów rosyjskich. Takie same protesty rozlegają się obecnie nawet w kołach najbardziej lewicowych, lecz antybolszewickich, Rosji, przeciwko Francji za ostateczne uznanie przynależności Besarabji do Rumunii.

Duch imperjalistyczny, jak widać jest jeszcze silnie zakorzeniony we wszystkich sferach społeczeństwa rosyjskiego, przyczem mają one tyle czelności, że częściowe poskromienie ich imperjalistycznej chciwości nazywają „imperializmem polskim”. Ale są to wszystko pozbóżne życzenia, które nie mają szans realizacji. Nie są więc one żadną przeszkodą do nawiązania stosunków handlowych, jak nie tamują stosunków politycznych. Niechże więc nasi alarmiści nie frapują nas „rewelacjami” o rzeczach dawno znanych, lecz niech pozostawią naszemu delegatowi praktyczne rozwiązanie sprawy tak doniosłej dla naszego życia gospodarczego.

Admonitor.

## Prez. ministrów ofiarą szantażysty. Proces dr. Zeignera, b. saskiego premjera i ministra sprawiedliwości.

(Korespondencja własna „Republiki”).

Lipsk, dnia 16 marca 1924.

Jak drobny fakt może zaważyć na szali przyszłości człowieka, zadecydować o jego karierze i zniszczyć nie tylko jego przyszłość, ale splamić beznadziejnie całą jego przeszłość a przez to zniweczyć zupełnie wybitną jednostkę o tem świadczy dotychczas proces budzący obecnie szczególne zainteresowanie w całym Niemczech.

Oto na ławie oskarżonych zasiadł w Lipsku przez sądem krajowym były minister sprawiedliwości, oraz premier saski w jednej osobie dr. Zeigner, oskarżony o pospolite zbrodnie, znane składając z najzwyczajszej powojennej kroniki politycznej.

Jak mogło dojść do tego, by minister sprawiedliwości i premier stanął przed sądem, jako pospolity zbrodniarz?

Oto podczas wojny światowej poznał dr. Zeigner, jako żołnierz, towarzysza broni w osobie niejakiego Moebiusa.

Uniform żołnierza łączył wówczas ludzi, którzyby się w życiu cywilnym nigdy nie byli spotkali.

Moebius był typem kryminalnym, paskarzem, oszustem i szantażystą o czem dr. Zeigner pojęcia najmniejszego nie miał.

Zeigner był młodym małżonkiem, a rodzina jego cierpiała z powodu braku prowiantów. Moebius zaofiarował mu żonę a Zeigner skorzystał chętnie z nadarającej się sposobności, nie przeczuwając nic złego. Tymczasem okazało się jednak, że żona pochodziła z kradzieży.

Sprawa ta była oczywiście dla Zeignera nader przykra i zakończyła się... zniknięciem odnośnych aktów wojskowych.

Gdyby Zeigner poszedł utartą drogą jak wielu jego kolegów, byłby został zapewne prokuratorem lub prezesem sądu w jakimś mieście prowincjonal-

niem i według wszelkiego prawdopodobieństwa nie zwróciłby na siebie uwagi Moebiusa. Stało się jednak inaczej. Niezwykła ambicja pchnęła Zeignera na tory polityki, wstąpił do obozu partji socjalistycznej, został prokuratorem w Lipsku, następnie w szybkim tempie radcą sądu krajowego posłem do landtagu a w sierpniu r. 1921 saskim ministrem sprawiedliwości.

Teraz Moebius zjawia się u pana ministra przypomina mu historję o macie i... o zniknięciu odnośnego aktu wojskowego.

Pod terorem tego szantażysty popełnił dr. Zeigner w charakterze ministra sprawiedliwości cały szereg przestępstw.

Akt oskarżenia zarzuca dr. Zeignerowi między innymi, że miał się zwrócić za pośrednictwem Moebiusa do niejakiego Tromera, któremu na wniosek ministerstwa sprawiedliwości zamieniono dwumiesięczny areszt na grzywnę w kwocie 18.000 marek z żądaniem osobnego wynagrodzenia za to utaskawienie, przyczem Moebius zagroził Tromerowi, że jeśli nie zapłaci, utaskawienie zostanie uchylone.

W innej znów sprawie rozchodzi się o uzyskanie pozwolenia na pobyt dla dwóch ukraińskich obywateli Zacharjasza i Salomona Szmerlera. Prośba ich wniesiona poprzednio do władz niemieckich spotkała się z odmową, której to decyzji interwencja Zeignera w owym czasie nie mogła uchylić.

Na Wielkanoc posłał jednak Szmerler futro damskie dr. Zeignerowi.

Gdy wkrótce potem Zeigner został premierem saskim, kazał sobie przedłożyć akta Szmerlera i polecił wydać mu pozwolenie na pobyt w Saksonji.

Cała jednak sprawa wyszła na jaw dzięki badaniom adwokata lipskiego Mel-

cera. Na śledztwie wstępny Moebius wrzucił całą winę na dr. Zeignera, następnie zaś zmienił front i przyznał się w całości do winy.

Tocząca się obecnie rozprawa wykaże kto jest właściwym winowajcą i oświetli rolę Moebiusa w tragedji premjera i ministra Zeignera, czyniącego ofiarą nieszczęśliwego szantażysty.

ZWROT NA KORZYŚĆ ZEIGNERA.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 21 marca.

W procesie b. saskiego premjera Zeignera zaszedł zwrot na korzyść oskarżonego. Okazuje się, że ze strony wrogów Zeignera został zainicjowany rodzaj spisku w celu utracenia przeciwnika. Główny świadek oskarżenia przyznał się, że wykonał szataż wobec Zeignera, że zeznania jego przed sędzią śledczym były zupełnie fałszywe.

WYROK, KTÓRY GROZI ZAWIKLANIAMI MIĘDZY NIEMCAMI A FRANCJĄ.

Berlin, 21 marca.

Wczoraj wieczorem zapadł wyrok sądu Rzeszy w Lipsku na b. członka sztabu generalnego francuskiego i jednego z szefów służby wywiadowczej francuskiej, pułkownika Pendaris d'Armont. Pułkownik d'Armont został aresztowany podstępem na terytorjum szwajcarskiem w okolicach Bazylei przez agentów niemieckich zabranych na szwajcarskich chłopów i został ciężko przez nich potluczony 10 listopada 1923 r. Wyrok lipskiego sądu skazuje go na 12 lat ciężkiego więzienia i na 5 tysięcy marek grzywny.

Wyrok ten może mieć poważne następstwa i może być powodem represji w terytorjach okupowanych.



# Krwawe zajścia w Pabjanicach

na tle zatargu w fabryce Kindlera.

## Przemysł bawełniany uruchamia się w szybkim tempie.

### Częściowa likwidacja zatargu o urlopy w przemyśle włókienniczym.

Jak wiadomo 18 lutego została zamknięta fabryka Kindlera w Pabjanicach rzekomo z powodu kryzysu. Obecnie okazuje się, że firma ta dąży do zmiany warunków pracy i chce przyjąć do pracy z powrotem tylko siły młodsze i te, które potulnie odnoszą się do wszystkich zarządzeń administracji. I tak mają być wydaleni robotnicy, którzy pracowali od 30 do 40 lat w tej fabryce.

W związku z tem zatargiem w czwartek udała się specjalna delegacja do Warszawy, która odbyła konferencję z ministrem pracy Simonem.

Wczoraj w Pabjanicach przed fabryką Kindlera od samego rana zgromadziła się robotnicy, domagając się wypłaty im zapomóg po 5 milionów mk. których wypłata została wstrzymana.

Pozatym domagali się zezwolenia na odbycie wiecu w sali fabryki w celu zdania sprawy z przebiegu konferencji która się odbyła w Warszawie.

Wśród zebranych panowała, nader podniecona atmosfera, którą potęgowało jeszcze długie oczekiwanie na mrocie na odpowiedź administracji fabryki.

Gdy do godziny 4 robotnicy nie otrzymali odpowiedzi co do zapomóg i zabroniono im odbycia wiecu w sali fabrycznej tłum począł przeć na brame fabryczną i wtargnął na terytorium fabryki.

Policja interweniowała i w wyniku starcia policji z tłumem zostało (według obliczenia pisma Szczerkowskiego) rannych lekko około 20 osób.

W międzyczasie pos. Szczerkowski porozumiał się telefonicznie z insp. p. Wojtkiewiczem w sprawie wypłacenia zapomóg i w sprawie, mającej się odbyć w poniedziałek konferencji w Warszawie. Przy rozmowie obecni byli także delegaci innych związków.

Gdy delegacja z pos. Szczerkowskim na czele dowiedziała się w kantorkę o zajściach przed fabr. zażądała kategorycznie od podkomisarza policji m. Pabjanic ażeby pozwolił na odbycie

wiecu wskazując, iż doprowadzi to do uspokojenia tłumy.

Podkomisarz zgodził się, policie pieszą i konną usunęło na bok i wiec odbył się w spokoju.

Na wiecu przemawiał pos. Szczerkowski oraz przedstawiciele innych związków zawodowych. Przemawiający złożyli sprawozdanie z odbytej konferencji w Warszawie i zakomunikowa

li robotnikom, że przedstawiciele firmy ostatecznie zgodzili się na wypłacenie 5 milionów zapomogi dla każdego robotnika.

Po przemówieniach robotnicy rozeszli się w spokoju.

Ranni opatrzeni zostali w kasie chorych, o zajściu zaś sporządzono protokół.

## Przemysł włókienniczy powiększa ilość robotniko-dni.

W ciągu ostatnich kilku dni wobec wzmożonych zamówień nastąpiło ożywienie w przemyśle włókienniczym, które dało się odczuć w pierwszym rzędzie w fabrykach wyrobów wełnianych i strejhgarnowych.

W związku z tem cały szereg fabryk zwiększył ilość dni pracy w tygodniu, a w niektórych zaprowadzono 2 zmiany.

Między innymi pracuje na 2 zmiany fabryka Szwajkerta przy ulicy Wólczajskiej, w fabryce Markusa Kona przy ul. Łakowej, oraz w fabrykach Alarta przy ul. Katnej i w fabryce Benicha przy ul. Łakowej.

godniu, a u Kindermana przy ul. Łakowej 5 dni w tygodniu.

Zapowiedziano również w przyszłym tygodniu zwiększenie ilości dni pracy w kilku mniejszych fabrykach.

Konjunktura tak dalece się polepszyła, iż w kilku fabrykach administracje zaproponowały robotnikom pracę w godzinach nadetatowych, lecz ci nie zgodzili się na to ze względu na wielką ilość bezrobotnych i domagają się wprowadzenia nowych zmian.

Sprawą tą zajmą się związki zawodowe na zebraniach delegatów fabrycznych i ostatecznie zdecydują kwestję godzin nadetatowych, względnie zmian

## Ku likwidacji zatargu o urlopy.

Jak wiadomo, już przeszło rok trwa zatargi w przemyśle włókienniczym na tle różnorodnego komentowania ustawy o urlopach w przemyśle.

Pracownicy uważali, iż za niedzielę i dni świąteczne podczas urlopów robotnikom nie należy się zapłata, podczas gdy robotnicy byli innego zdania.

Na skutek interwencji posłów robotniczych, wyjaśnienia ministrowi skarbu i wyroku sądu krakowskiego robotnicy domagali się zapłaty za niepoliżone im dni świąteczne, podczas urlopów zeszlenczonych. Aby wreszcie konfliktom kres

położyć, zwrócił się wczoraj kierownik związku włókienniczego „Praca” p. Kazimierzak do obu związków przemysłowców i ostatecznie sprawa została wyjaśniona.

Otóż na odbytej konferencji w związku krajowym zarząd tego związku zgodził się na dopłaty robotnikom różnic wynikających na tle obliczeń za zeszlenczone urlopy według płac obecnych.

Co do wielkiego związku, to ten również zgodził się na wypłatę tej różnicy, lecz pod warunkiem zwaloryzowania jej według kursu franka złotego.

Sprzeciwili się temu p. Kazimierzak, wskazując, iż w ten sposób wypadną śmieszne sumy, jak na obecne warunki, na co robotnicy zgodzić się nie mogą i domagali się zastosowania zarobków obecnych.

Ostatecznie jednak z wielkim związkiem do porozumienia nie doszło, lecz sprawa załatwiona będzie w najbliższych dniach. b.

## W PRZEDEDNIU STREJKU SZEW-CÓW.

W dniu wczorajszym o godz. 7 w lokalu o. k. z. z. odbyło się zebranie pracowników branży szewskiej, na którym omawiano konieczność przedsięwzięcia odpowiednich kroków przeciwko majstrom szewskim, nie chcącym się zgodzić na warunki sunięte przez czeladników.

Zebrańnię zagał przewodniczący Woźniak, stawiając wniosek, ażeby narazie jeszcze nie chwycić się ostatecznej broni robotniczej, jaką bezsprzecznie jest strejk.

Po dłuższej, kilka godzin trwającej dyskusji, uchwalono ustalić dzień 24 marca jako ostateczny termin załatwienia sprawy podwyżki po myśli żądań pracowników, z tem, iż do dnia tego praca nie będzie przerwana, jeżeliby jednak majstrowie odrzucili warunki czeladników—ogół pracowników przystępuje z dniem 25 marca bezwzględnie do strejku. (p)

## NOWY CENNIK PŁAC BRUKARZY.

Przed paru dniami został ostatecznie ustalony cennik dla pracowników brukarskich, podpisany z jednej strony przez przedsiębiorców, z drugiej zaś przez chrześc. i polską zw. zawod. pracowników brukarskich, a następnie zatwierdzony przez inspektora pracy.

Dla układacza płyt 1 zł. gr. 90, dla brukarza 1 zł. gr. 90, dla prasowacza 1 zł. gr. 35, dla pomocnika 90 gr.

Stawkę tę są tak wysokie, gdyż roboty brukarskie prowadzi się sezonowo i tylko w dni pogodne. (p)

## ŁÓDŹ WOBEC BANKU POLSKI.

Onegdajsza akademja w sprawie subskrypcji, odbyła się przy bardzo licznych udziałach publiczności.

Przemawiali posłowie: Wartalski i Chądzyński. Z mówców łódzkich wystąpili pp. prezes Kerbaum, dyr. Klikar, dyr. Legs, oraz mec. Blyk.

## ZAPISY NA AKCJE BANKU POLSKIEGO.

Na listę akcjonariuszów Banku Polskiego zapisali się m. in.: S. A. Giesche w Katowicach 1000 akcji, Państwowa fabryka związków azotowych w Chorzowie 500 akcji, Sp. akc. wielkich pieców zakładów ostrowieckich 500 akcji, Mieczysław Markusfeld z Częstochowy 300 akcji, August Potocki 200 akcji, Ludwik Spiess i Syn 200 akcji, B-cia Lilpop 130 akcji, Plage i Łaskiewicz w Lublinie 103 akcje, St. Niezabitowski 100 akcji, Andrzej książę Lubomirski 100 akcji, Henryk i Julja Potoccy 100 akcji.

## 200,000 RB. ZŁOTYCH NA BANK POLSKI.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Wczoraj, dn., 21 bm., PKO. ziożyła w PKKP. 100,000 rubli w złocie jako dalszą zaliczkę na poczet akcji Banku Polskiego subskrybowanych przez 3000 zydjum i pracowników tej instytucji. Ogólna suma wpłacona przez PKO. na akcje Banku Polskiego wynosi już 200,000 rubli. Wpłata została dokonana w efektywnych monetach złotych.

## WPLATY PODATKU MAJATKOWEGO PRZEZ CENTR. ZW. KUPCÓW.

Wpłaty na poczet podatku majątkowego przyjmowane przez trzy kasy, specjalnie utworzone przy Centralnym związku kupców województwa łódzkiego, wy-

niosły w okresie od 6 do 19 marca 333,209,800,000.

Pozatem wpłacono bezpośrednio mk. 130,000,000,000. Łączna suma wpłat wynosi zatem 463,209,800,000.

Sala Filharmonji

# Dziś

Sala Filharmonji

ostatnia w tym sezonie

## WIELKA REDUTA KOSTJUMOWA

p. n.

# NOC

## w TEL-AWIWIE

NIEWIDZIANE DOTĄD ATRAKCJE!

DEKORACJE JAK w BAJCE!

Początek — 11 wieczór.

Panie — w maskach lub kostjumach. Panowie — w strojach wieczorowych.

Niewielka ilość pozostałych biletów do nabycia dziś od godz. 4-ej p. p. w sali FILHARMONJI (Narutowicza № 20).

## MESSALINA

Urodziwi pretorjanie, piękne grzesz nice, śmiertelne walki gladjatorów, tragiczne wyścigi kwadryg.

**EGZEKOWANIE PODATKU MAJATKOWEGO W WARSZAWIE.**

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: W dniu 20 bm. dokonano na terenie Warszawy 1068 egzekucji podatku majątkowego, przyczem 458 podatników wpłaciło zaległość na rece sekwestratorów, 305 przedstawiło PKKP. i PKO. o 305 zaś dokonano zajęcia ruchomości.

**ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.**

Polski czerwony krzyż zawiadamia iż staraniem towarzystwa w niedzielę, dnia 23 b. m. w sali kina „Resursa”, Kilińskiego 123, o godz. 12 i pół w południe dr. Lipski wygłosi odczyt n. t. „Rzeźączka i jej skutki”.

Wejście na odczyt bezpłatne.

**WIELKI RAUT WIOSENNY.**

W poniedziałek 24 bm. o godz. 10 w. tow. sportowe „Społem” urządzy w sali miłośników muzyki wielki raut wiosenny.

Raut ten zapowiada się doskonale i wzbudził w mieście ogromne zainteresowanie. Wejście tylko za zaproszeniami.

## MESSALINA

Rozpasanie zmysłów, szalenie uczy, wyrafinowane okrucieństwo.

## MESSALINA

Przepotężna wizja starożytnej Romy.



## Podatek majątkowy.

Gdzie tkwi przyczyna licytacji. — Fatalna księgowość urzędów skarbowych. — Czy ulgi 25% są ulgami.

Oparcie wymiaru podatku majątkowego na obrotach, ustalonych we fantazyjnych wysokościach przez komisje szacunkowe wprowadziło ferment w sferach kupiectwa łódzkiego, które słusznie oburza się przeciw drastycznemu niepozanowaniu prawa. Mimo deklaracji komisji szacunkowych, które uroczyście oświadczyły wobec ministra skarbu, iż celem wyrównania różnicy wartości powstałej wskutek deprecjacji marki świadomie i bezprawnie podwyższyły około 10-krotnie podawane obroty, utrzymano je jako podstawę do wymiaru podatku majątkowego.

Nie można było zrobić bardziej nieroztropnego kroku. Wynikiem tego jest stan, iż znaczna ilość podatników nie może zapłacić obliczonych na tej podstawie zaliczek, gdyż przekracza to ich zdolność płatniczą. Stąd też pochodzi fala licytacji, ogłaszanych w dodatku, prawie, że w ostatniej chwili.

Dziwnym jest, iż władze skarbowe do skonałe wiedzając o tem, raty podatku wskutek przeszacowania obrotów, zostały w nadmiernej wysokości ustalone, przy stepsu do licytacji zamiast uskutecznionego wymiaru podatku majątkowego. Oczywiście zdaje się być wniosek, iż skoro nie ustalono ostatecznie wysokości podatku

a wpłacone zaliczki niewątpliwie przewyższają te, jakie musiałyby być określone, skoroby postępowało w myśl postanowień ustawy, nie można przeprowadzić licytacji. Tymczasem łódzkie władze skarbowe ślepo zastosowały okólnik o licytacjach, który odnosi się do tych płatników, którzy nie ujęli zaliczek, raціонаlnie ustalonych.

Pozatem w Łodzi są ogłaszane licytacje, bez sprawdzenia, czy faktycznie w międzyczasie nie zapłacono egzekutorowi Księgowość jest fatalna, płatnicy żadną miarą nie mogą ustalić wysokości wymierzonych podatków. Władze skarbowe nie starają się, by płatnicy, którym niesłusznie ogłoszono licytacje, nie zostali następnie skreśleni z czarnych list P. K. K. P. Jest to wielka nieceloalność skarbu, wobec swoich płatników.

Wynikają paradowksi, gdy zważy się, iż niżki jakie mogą być udzielone, mogą się wyrażać najwyżej w granicach 25 procent. Tymczasem odsetki zwłoki, kosza sekwestracyjne, oraz za ogłoszenia, wynoszą 18 proc od raty I-ej oraz tyleż od raty II-ej, czyli łącznie 36 proc. Kto więc chce korzystać z obniżenia podatku o 25 proc., musi dopłacić do tej operacji 11 procent na czysto

DDD,

## Anglja o sanacji p. Grabskiego „The Economist” przewiduje trudności w miesiącach letnich.

„The Economist” z dn. 8 b. m. poświęca drugi artykuł „Reformie finansowej w Polsce”.

Z początku stwierdza, że minister skarbu p. Grabski po jednomiesięcznym urzędowaniu wstrzymał druk banknotów na potrzeby rządu i oświadczył, że może równoważyć budżet; wywołało to duże wrażenie, w następstwie czego kurs marki się ustabilizował.

Zadanie pokrycia deficytu budżetowego — zdaniem pisma angielskiego — nie jest teoretycznie trudne, gdyż wydatki na utrzymanie rządu w Polsce są małe — około 32 szylingów na głowę i mogą ulec dalszej redukcji.

„Problem sanacji — zdaniem pisma angielskiego — zasadza się głównie na uzyskaniu oraz utrzymaniu obecnych dochodów w zdwojonym rozmiarze”.

Omówiwszy akcję podatkową rządu, pismo angielskie zaznacza, że dochody z podatków mogą być uzupełnione przez dochoły z pożyczek. Dotychczas — pisze „The Economist” — prawie nie było po

życzek wewnętrznych w Polsce, co jest tembardziej zadziwiające, że cała Polska poszukuje codziennie pewnych stałych wartości, w których mogłaby inwestować nadwyżki dochodów.

Trudności przewiduje pismo angielskie w miesiącach letnich, t. j. w okresie gdy wyekspirują pełnomocnictwa uzyskana od Sejmu w dziedzinie finansowej.

„The Economist” pisze: „wydaje się wielkim błędem, że pełnomocnictwa te ograniczone są do 6-miesięcy, t. j. że wyekspirują w momencie, kiedy dochody ulegną obniżeniu a rozpocznie się okres wielkiej próby”.

Stwierdziliśmy, że „konieczności gospodarcze zmuszą Polskę do skoncentrowania się na polityce finansowej przez parę lat nadchodzących”, pismo angielskie zaznacza, że nie mniej ważną jak polityka finansowa jest kwestja administracji finansowej, której znaczna poprawa będzie konieczną zanim Polska będzie mogła liczyć na wzmożone dochody w przyszłości.

## Wiadomości gospodarcze.

### ZWIŻKA TARYFY TOWAROWEJ.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Osiągnięcie przewidywanego w prebilansu budżetowym M-stwa Kolei dochodu z ruchu osobowego w sumie 301,127,600 złp. i z ruchu towarowego w sumie 493,732,000 złp. czyli średnio miesięcznie 55,25 milionów złp. nie da się uzyskać mimo podwyżki taryfy osobowej, a to dlatego iż taryfa towarowa pozostała w dalszym ciągu na niższym poziomie niż przed wojną i w dodatku jest od 2 do 3 razy niższą niż taryfa państw ościennych.

W celu usunięcia tej anomalii komisja taryfowa państwowej kolei rozważać ma w dniu 22 bm. sprawę podwyższenia taryfy towarowej o 25 — 30 proc. przez skasowanie najniższej klasy przewozu i automatyczne przesunięcie taryf obecnych o jedną klasę wyższ. Da to możność pokrycia

wszystkich wydatków eksploatacyjnych kolei państwowych dochodami zwyżkami.

### BILANSOWANIE W ZŁOTYCH.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: W związku z reformą walutową w ministerjum skarbu toczą się narady nad projektem rozporządzenia o bilansowaniu w złotych i o przewalutowaniu na złote kapitałów własnych przedsiębiorstw, obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych.

### UMOWY HANDLOWE WŁOSKO-SOWIECKIE.

Polska Agencja Telegraficzna. Rzym, 21 marca. Dziennik urzędowy ogłasza, mocą którego umowa handlowa nawigacyjna oraz konwencja celna między Włochami a Rosją wchodzi w życie z dniem 23 marca b. r.

## Kurs waloryzacyjny franka złotego.

Sobota 22 marca 1.800.000 mk.

Niedziela 23 marca 1.800.000 mk.

Dla opłat kolejowych i telegraficznych: 1,800,000 mk.  
Dla wyrobów tytoniowych: 1,800,000 mk.

## GIEŁDY.

### DOLAR 9,380.000.

Na rynku prywatnym dolar wykazuje bardzo słabą tendencję. Przy wielkiem zaoferowaniu płacono 9,380,000.

### GOTÓWKA.

Dolary 9,350,000—9,300,000

### CZEKI.

Belgia 390,000—386,500  
Holandia 3,470,000—3,450,000  
Londyn 40,250,000—39,975,000  
Paryż 495,000—483,000  
Praga 270,600—264,000  
Szwajcaria 1,617,000—1,607,500  
Wiedeń 132,10—131,00  
Włochy 404,000—401,350  
Frank złoty 1,800,000  
Milionówka 1,200,000—1,000,000  
Bony złote 1,350,000—1,400,000  
Tendencja słaba.

### WIECZORNA POGIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21 marca.

Dolar 9350—9450  
Tendencja dla walut bez zmiany, dla akcji utrzymana.  
Cegielski 2800  
Zieleniewski 49  
Pocisk 5600  
Parowoz 1900  
Nafta 2500  
Nobel 6800—7  
Cmielów 3350  
Chodorów 24500—25  
Przemysł Lwów 2150—2200  
Rudzki 3  
Spółki Zarobkowe 24

## OSTATNIE TELEGRAMY.

### WYBUCH DYNAMITU W OBERTELLO.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 21 marca.

Pisma donoszą z Rzymu: W fabryce dynamitu Obertello nastąpił wybuch który zniszczył całą fabrykę. Liczba rannych robotników bardzo znaczna. Straty wynoszą 2 miliony lirów.

### OPTYMIZM PREMJERA GRECKIEGO

Ateiny, 21 marca.

Premjer Papanastanis oświadczył, że pomimo niejakiej opozycji ze strony pewnych kół zaprowadzi on jednak przy pomocy szerokiego warstw narodu republikę, przy jednoczesnym doprowadzeniu walczących obozów do pojednania.

### RZECZOŹNAWCY USTALILI SUMY REPARACYJNE.

Paryż, 21 marca.

Jak donosi „Matin” rzeczoznawcy przyjęli sumy, ustalające wypłaty niemieckie z tytułu odszkodowań w ten sposób, że wysokość rat będzie uzależniona od poprawiania się progresywnego stanu ekonomicznego Niemiec, przy czym pewne symptomy będą przyjęte jako mierzalne wskaźniki tego wzrostu. Pomyślność ekonomiczna Niemiec a wysokość rat będzie stała w pewnym określonym stopniu do wzmiarkowanego wskaźnika.

### WOLNOŚĆ INDJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Delhi, 21 marca.

Zgromadzenie ustawodawcze uchwało 68 głosami przeciwko 54 znieśnienie rozporządzeń, wydanych w 1918 roku celem stłumienia hinduskich dążeń narodowo-politycznych.

Starachowice 16350  
Ostrowiec 51500  
Węgiel (20) 29500  
Cukier 19250

### GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 21 marca.

Notowania oficjalne w guldenach gdańskich.

Warszawa 0,616—0,619  
Marka polska 0,628—0,632  
Dolar 578,55—581,45  
Nowy York 580,05—582,95  
Zurych 100,25—100,75  
Londyn 25,00  
Marka rentowa 130,672—131,328  
Berlin 130,797—131,453  
Paryż 30,42—30,58

Londyn, 21 marca.

Zamknięcie giełdy.  
Nowy York 4,30,31  
Francja 12,30  
Włochy 100,56  
Szwajcaria 24,87 i pół  
Niemcy 19 biljonów  
Austria 305,500

Paryż, 21 marca.

Zamknięcie giełdy.  
Londyn 82,43  
Nowy York 19,15  
Włochy 82,40  
Szwajcaria 331,50

Zurych, 21 marca.

Zamknięcie giełdy.  
Nowy York 578,50  
Londyn 24,90  
Paryż 32,00  
Medjolan 24,80  
Wiedeń 0,0081 i pół

### WIECZORNA POGIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 21 marca

Nowy York 5,71 i pół  
Londyn 24,81 i pół  
Paryż 30,40  
Włochy 24,97 i pół

### BÓJKA W PARLAMENCIE.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki”.

Bukareszt, 21 marca.

Parlament rumuński nie po raz pierwszy był onegdaj znowu widownią skandalicznej bójki między posłami. Mianowicie poseł Mihalache zaatakował liberalnego posła Florianą i nazwał go „paskarzem”.

Na to poseł Florian rzucił się na przeciwnika i dał mu ręką w twarz, tak że Mihalache upadł na ziemię. Florian uciekł ze sali. Postawie podzielili się na dwie grupy i wśród straszliwej kłótni padło kilka dalszych policzków.

Kiedy się sala uspokoiła, przewodniczący parlamentu wezwał posła Mihalachę, aby odwołał obelżywy wyraz „paskarz”. Poseł Mihalache oświadczył, że tego nie uczyni, albowiem poseł Florian za pośrednictwem pewnego paskarskiego banku otrzymał 125.000 lei łapówki. Poseł Florian wołał do Mihalachy: „pan jest epileptykiem, pan jest warjater!”

W tej chwili poseł z partii chłopskiej Lupescu, skoczył do posła Florianą i silnie go kopnął, poczem uciekł. Wywołało to wielkie oburzenie w parlamencie. Wśród olbrzymiej wrzawy posiedzenie przerwano.

**Zarząd Stowarzyszenia Handlowców Polskich m. Łodzi**—Piotrkowska 108, podaje do wiadomości członków, że stosownie do § 23 Statutu w sobotę, dn. 29 b.m. o godz. 8-ej wiecz odbędzie się w lokalu własnym

## Ogólne Roczne Zebranie

członków Stowarzyszenia prawomocne bez względu na ilość obecnych (§ 24 Statutu).  
1921

Czytajcie „Republikę”.

